Nr. 69 Koźmin, środa dnia 27 sierpnia 1924 r. Rok 37

ORĘDOWNIK URZĘDOWY
POWIATU KOŹMIŃSKIEGO

Przedpłata: na miesiąc sierpień 0,75 zł. | Wychodzi w środy i soboty | Ogłoszenia: miejscowe mm. 1-łamowy 5 groszy pozamiejscowe „ „ 6 „

Dział urzędowy

Nr. 256. **Dotyczy zgłoszenia stadników do licencjonowania.**

Właściciele bydła, mający zamiar do tegorocznego licencjonowania (wybierki) przyprowadzić stadniki, upraszam aby je do najpóźniej do 1 września 1924 r. u mnie lub u sołtysa gminy wzgl. dworu zgłosili z podaniem wieku pochodzenia i maści.

Ponieważ na mocy tych zgłoszeń stwierdzić będzie można, w których miejscowościach ustanowienia terminu licencjonowania się zaleca, leży w interesie właścicieli, aby chcąc sobie dalekich dróg za oszczędzić, zgłoszenia nie zaniedbali.

Panowie przełożeni gmin i obszarów dworskich zechcą powyższe ogłoszenie natychmiast podać rolnikom do wiadomości, starać się o wczesne zgłoszenie stadników i wykazy mających być licencjonowanych stadników do 1 września r. b. Starostwu nadesłać.

Panów Komisarzy obwodowych upraszam, aby przełożonych gmin w najbliższej konferencji względnie osobno pisemnie zwrócili uwagę na niniejsze ogłoszenie i ich do wczesnego nadesłania wykazów spowodowali.

W końcu nadmieniam, że w obwodach obserwacyjnych ścisłych i dalszych a bliższych określonych w Orędowniku powiatowym Nr. 13 pozycja 46 z powodu zarazy płucnej bydła rogatego licencjonowanie stadników aż do odwołania się nie odbędzie, wobec tego zgłoszeń z odnośnych miejscowości nie należy nadsyłać.

— L. dz. 3366/24 St. I. —

Koźmin, dnia 22 sierpnia 1924 r.

Starosta, Niemojowski.

Dział nieurzędowy

Lunatyczka.

Przed kilku dniami donosiliśmy o pewnym w Poznaniu zaszłym wypadku somnambulizmu (somnus — sen, ambulare — przechadzać się,) który w całem mieście ogromne wywołał zaciekawienie, a który z uwagi na rzadkość podobnych zjawisk na ściślejsze zasługuje omówienie.

Wypadek ten zaszedł przy ul. Mylnej w Jeżycach w domu znanego w Poznaniu obywatela p. Andrzeja Linkego, mistrza ślusarskiego i właściciela fabryki zamków i okuć budowlanych. Osobą która ulega temu anormalnemu stanowi, jest 20-letnia służąca Franciszka B., pochodząca z Mieściska. Wstąpiła ona w służbę do pp. Linków w dniu 3 bm., lecz nie zdradziła się z początku, że jest lunatyczką. Zwierzyła się z tego wobec swojej pani dopiero po trzech dniach przestrzegając ją, aby się nie zrażała, jeżeli czasem, jak mówiła, będzie usiłowała z zapadnięciem zmroku lub w nocy wychodzić z domu, bo ją księżyc wyprowadza. Pani L. nie przypisywała temu wyznaniu zbyt wielkiej wagi i przeszła nad niem do porządku dziennego. Pewnego dnia, było to z soboty na niedzielę, 10 bm., udała się ona (służąca) już o godz. 8 na spoczynek do swojego pokoiku, położonego na pierwszem piętrze obok łazienki, do której prowadzi z pokoju służącej małe okienko. Pani L. wróciła tego dnia dość późno do domu i udała się jeszcze do łazienki. Służąca zauważyła widocznie światło poprzez okienko, bo z izdepki jej dały się słyszeć głosy: „Co się tam pali?“ Pani L. uspokoiła ją, zalecając jej spać spokojnie. Później usłyszała jakieś ciężkie wzdychanie i jęki, dolatujące ją z izdebki służącej, co spowodowało ją do tego, że przebudziła swego męża. Ten jednak stwierdziwszy, że drzwi są zamknięte, wrócił uspokojony do swego mieszkania i udał się znowu na spoczynek. Przypuszczać należy, że lunatyczka w międzyczasie wyszła oknem na dach.

Dojście z pokoju służącej na dach domu, zresztą dość płaski, nie sprawia zbyt wielkich trudności. Tuż pod oknem izdebki prowadzi bowiem daszek oszklonego balkonu, z którege z łatwością przejść można na dach jednopiętrowego głównego budynku. Pojawienia się dziewczyny na dachu zauważyli sąsiedzi poraz pierwszy dopiero na początku ubiegłego tygodnia o czem pp. Linkowie dowiedzieli się dopiero nazajutrz rano i odtąd poczęli baczniejszą na nią zwracać nwagę. Mimo to zdołała ona i następną noc wydostać się na dach domu. Było to o godzinie 11. Lunatyczka chodziła po dachu do godziny pół do 1 po północy i potem wróciła spokojnie i bez przeszkód do swego pokoiku. Tej nocy przyglądały się niezwykłemu temu zjawisku już tysiące ciekawych.

Wychodząc na dach, zabiera ona ze sobą zwykle jakieś przedmioty, czy to chustkę, czy prześcieradło, albo poduszkę lub kołdrę, zresztą ma na sobie tylko najniezbędniejszą odzież. Wędrówkę po dachu odbywała bez żadnych przeszkód. Rozmowa obecnych nie krępowała lunatyczki. Scena ta powtórzyła się również w nocy z ub. środy na czwartek. W czwartek widoczne były u chorej objawy silnego zmęczenia Udała się na spoczynek już o godz. 7 wieczorem. Po południu już mówiła że „wyjdzie do księżyca“. Podniecenie było niezwykle silne. Wobec silnego zdenerwowania czuwało przy chorej, mówiącej bez związku, a niezdolnej do odpowiedzi na zapytania, sześć osób. Mimo, że księżyc nie ukazał się skutkiem silnego zachmurzenia, lunatyczka objawiała gwałtowną chęć „wyjścia do księżyca“. Z trudem tylko zdołano jej przeszkodzić. Do godziny pół do piątej rano trwało zmaganie się z lunatyczką.

Zmęczona ciągłem udaremnianiem jej zamiarów objawiła silną skłonność do popełnienia samobójstwa. Usiłowała w ciągu nocy i w dzień kilkakrotnie popełnić samobójstwo przez powieszenie się, uduszeniem

ręcznikiem, pchnięcie nożem, a w końcu przez przecięcie sobie tętnic pudełkiem blaszanem. Nieszczęsna usiłowała z niezwykłą zręcznością pod wszelkiemi pozorami pozbyć się swoich opiekunów, aby dokonać ucieczki.

W czasie ataków popada ona w rodzaj transu, podczas którego zatraca wszelką wrażliwość na szczypanie, kłocie, a nawet poparzenie. Na próbę dotykano stóp jej palącą zapałką, na co nieszczęśliwa nie reagowała absolutnie. Reaguje ona tylko na zawołanie jej imienia lub jeżeli poleje się ją zimną wodą. Wówczas przebudza się na moment, pada na ziemię jak kloc, lecz po chwili uspokaja się i popada znów w stan transcendentalny. Ten stan objawia się u lunatyczki jedynie w czasie pełni księżyca, niezależnie od tego czy księżyc jest widoczny lub nie. Dziewczyna popada w senność z chwilą wzejścia księżyca i wraca do normalnego stanu z jego zachodem.

Niezwykłem tem wydarzyniem zainteresowała się policja i wreszcie lekarze. Dziewczyna uczuła się wielce zmartwioną, gdy dowiedziała się, że znajduje się pod obserwacją. Po przeczytaniu krótkich wiadomości o sobie w dziennikach, wybuchła rzewnym płaczem i zapewniała o swej niewinności.

W piątek nad wieczorem przewieziono nieszczęśliwą wozem ambulansowym do szpitala miejskiego i umieszczono w oddziale psychjatrycznym, gdzie pozostaje w opiece lekarskiej psychjatry dr Borowieckiego.

Wypytywana o szczegóły objawiającego się u niej somnambulizmu wyjaśniła ona, że wiadomo jej z opowiadania, iż jako niemowlę krzyczała gwałtownie na widok księżyca w czasie pełni. Później, gdy już zaczęła mówić, popadła w pewnego rodzaju trans i powtarzała przytem słowa: „Pan Jezus się pali“ — „Pan Jezus się pali!“. Trwało to do lat mniejwięcej 14. Odtąd podczas pełni księżyca poczęła wychodzić na dachy, drzewa i tym podobne wywyższenia.

Wystawa Ogrodnicza.

Towarzystwo zawodowych ogrodników na powiat gostyński urządza pod przewodnictwem honorowym p. starosty Dabińskiego, większą wystawę ogrodniczą dnia 11 i 12 października r. b. w Gostyniu w Strzelnicy. Musimi zaznaczyć z zadowoleniem i radością, że coraz to więcej znajdujemy placówek rozwoju i rozkwitu naszego przemysłu i handlu. To też każdy, któremu tylko pozwoli czas, powinien zwiedzić każdą wystawę, tem więcej wystawę ogrodniczą, gdyż ta gałęź naszego przemysłu bardzo blisko nas obchodzi, ponieważ każdy, co dzień użytkuje produkta pochodzące z tego zawodu. Z pewnością każdego, kto był na wystawie ogrodniczej w Poznaniu zachęcały nie jedne kwiaty, nie jeden podziwiał doborowe warzywa ułożone stosami i śliczne dekoracje i t. d. Mniej więcej to samo będzie można zobaczyć na wystawie ogrodniczej w Gostyniu. Pozwolimy sobie wszystkich pobudzić do jak najliczniejszego zwiedzenia wystawy ogrodniczej w Gostyniu, celem dźwignięcia jej na przyszłość, a wszystkim P. P. ogrodnikom, rzemieślnikom i rolnikom kładziemy tę sprawę do serca, obowiązując ich wystawić owe przedmioty n. p.: kwiaty, owoce, warzywa, narzędzia i maszyny ogrodnicze aby nadać szeroki ogrom tej wystawie z chlubą dla nich samych i dla kraju. Program wystawy zabiera 7 oddziałów z zawodu ogrodniczego do premjowania — grupę do rozpoznawania gatunku owoców i jedną grupę z miejscami sprzedaży dobrych stołowych zimowych owoców.

Programy rozsyła, i przyjmuje zgłoszenia wystawców zaraz, jednak najpóźniej do 1 października r. b. Biuro Wystawowe, Gostyń ulica Nowa nr. 5.

Komitet wystawowy

Przewodniczący Hornschuh   Sekretarz Dłużak.

Wróciłem Dr. med. Synoradzki

Szan. Publiczności miasta Koźmina i okolicy podaję do uprzejmej wiadomości, że przy zapotrzebowaniu **zdjęć fotograficznych** jestem gotów do usług w Koźminie u p. Ogurkowskiego, Nowa Drogerja.

Z poważaniem
PAWEŁ SCHOEN
fotograf, Zduny

Jest od zaraz na sprzedaż lub do wydzierżawienia
kilka mórg roli
Zgłoszenia uprasza się do ekspedycji Orędownika Urzędowego.

Wydzierżawienie polowania
ca 800 mórg w drodze publ. przetargu na okres 6 letni
w CEGIELNI
odbędzie się
w sobotę, d. 30 sierpnia br.
o godz. 4 popoł. w urzędzie Sołeckim
Przełożony polowania
Zawada.

Książki szkolne zeszyty, piórka, atrament, tablice, rysiki, gąbki i t. d. i t. d.
poleca
J. Kraszewska, Księgarnia Orędownika — Koźmin.

NOWA DROGERJA
Tel. 86. **KOŹMIN** Wlkp. **Rynek 20.**

poleca	empfiehlt
Oliwy do maszyn	**Maschinenöl**
„ do centryfug	**Centrifugenöl**
„ cylindrowe	**Zylinderöl**
„ motorowe	**Motoröl**
Smar,	**Wagenfett**
Benzynę,	**Benzin**
Naftę	**Petroleum**

Nakładem i drukiem Leona Goldbeka w Koźminie.
Odpowiedzialność: Dział urzędowy Starostwo. Dział nieurzędowy Leon Goldbek w Koźminie.